

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIEI KOPOLSCIE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), niedziela, dnia 3 maja 1936 r.

Nr. 104

Negus uciekł z Addis-Abeby

Stolica Abisynji została zajęta przez bandytów

LONDYN, 2. V. — Poseł brytyjski w Addis Abebie sir Siney Barton nadesłał do ministerstwa spraw zagranicznych telegram, w którym zawiadomił, że cesarz Abisynji Haile Selassie z cesarzową i następcą tronu, wyjechał dziś rano z Addis Abeby do Dżibuti. Dziś rano rozpoczęły się w Addis Abebie rozruchy. Bandyci grabią miasto. Zewsząd słychać strzelaninę. Europejczycy schronili się do poselstwa brytyjskiego, gdzie oddział wojsk hinduskich trzyma straż. Dotychczas nie było ofiar wśród Europejczyków. Przed wyjazdem do Dżibuti cesarz odbył dłuższą konferencję z posłem brytyjskim dotyczącą sytuacji. Poselstwo abisyńskie w Londynie potwierdza wiadomość o wyjeździe cesarza.

KONIEC ZORGANIZOWANEGO OPORU PRZECIWKO WOJSKOM WŁOSKIM

Przeszło trzy tysiące cudzoziemców w obozie ochronnym

LONDYN, 2. V. Wiadomość o wyjeździe ces. Abisynji do Dżibuti wywołała w Londynie duże wrażenie tembardziej, że przed 2 dniami negus oświadczył przedstawicielom prasy, że będzie walczył do ostatka, nawet jeśli stolica zostanie zajęta przez wojska włoskie. Wyjazd cesarza do Dżibuti oznacza właściwie koniec zorganizowanego oporu przeciwko wojskom włoskim. Cesarz Abisynji nie abdykował przed wyjazdem.

Reuter zapewnia, że rząd brytyjski nie zaprosił negusa do udziału w posiedzeniu Ligi Narodów w dniu 11 maja. Nie wydaje się prawdopodobnym również, aby cesarz zamierzał udać się do Anglii. Reuter stwierdza również, że wyjazd cesarza z stolicy nie nastąpił wskutek rady posła brytyjskiego. Jedynym źródłem wiadomości z Addis Abeby są obecnie telegramy, nadawane przez radiostację poselstwa brytyjskiego, która ma w ten sposób wyłączność na informowanie o rozwoju wypadków. W odległości 4 km od środka miasta w pobliżu poselstwa brytyjskiego znajduje się wielki obóz, w którym znalazło schronienie przeszło 3 tys. cudzoziemców. Obóz jest zaopatrzony w dostateczną ilość żywności i wody. Cudzoziemcom jak przypuszczają nie grozi niebezpieczeństwo.

Sprzeczne pogłoski i domysły

PARYŻ, 2. V. — Havas donosi, iż do godz. 16,30 nie był w stanie potwierdzić wiadomości z Londynu o wyjeździe cesarza Abisynji wraz z rodziną do Dżibuti. Wiadomość ta wywołała duże zdziwienie.

Według ostatnich informacji, rodzina cesarza abisyńskiego zamierzała wyjechać do somali francuskiego, ale Haile Selassie zamierzał udać się w kierunku zachodnim.

Aresztowanie groźnego bandyty amerykańskiego

NOWY JORK, 2. V. — Z Nowego Orleanu donoszą, że organa bezpieczeństwa aresztowały obecnego „wroga publicznego nr. 1” Alvina Karpisa, który 17 stycznia 1933 r. zorganizował porwanie bankiera Bremera, żądając 200 tys. dolarów wykupu, zaś 15 czerwca zorganizował porwanie piwowara Hamma, domagając się 100 tys. dolarów wykupu.

Departament sprawiedliwości wznowił premję 7 i pół tysiąca dolarów dla osoby, która by przyczyniła się do ujęcia Karpisa, ukrywającego się od zgórą 3 lat, aż wreszcie wczoraj został aresztowany.

Ukarany „anab” wóznego senatu

NOWY JORK, 2. V. — W Hawanie (Kuba) aresztowano trzech ludzi, w tym jednego wóznego senatu na gorącym uczynku kradzieży wartościowego djamentu wystawionego w przedśionku senatu kubańskiego.

by, korzystając ze zbliżającej się pory deszczowej, odbudować swą armię. Przypuszczają, iż negus powziął nagle swą decyzję, spotkawszy się z trudnościami politycznymi

podczas ostatniej konferencji, jakie odbył z przywódcami swej armii i feodalami.

Los obywateli francuskich i członków poselstwa francuskiego nie wzbudza żadnych obaw, ponieważ przedsięwzięto wszystkie konieczne środki ostrożności. Teren poselstwa jest otoczony drutem kolczastym i brzoń jest przez oddział żołnierzy, zaopatrzonego w karabiny maszynowe.

PARYŻ, 2. V. — Havas donosi z Londynu iż panuje tam przekonanie, że Haile Selassie udał się do Palestyny. Już wczoraj podano wiadomość, iż ma udać się tam cesarzowa z dziećmi.

RZYM, 2. V. — Agencja Stefani w depeszy z Dżibuti twierdzi, iż ludność Abisynji jest przekonania obecnie o bezcelowości dalszego oporu przeciwko wojskom włoskim. W Addis Abebie rzekomo wybuchł bunt.

W kołach politycznych i wojskowych mówią o możliwości schronienia się cesarza w Anglii.

Na dworcu w Addis-Abebie



Włoski „Il travaso delle Idee” zamieszcza złośliwą rykaturę z niemniej złośliwym tekstem. Negus na dworcu w Addis Abebie do żony: — Pośpiesz się droga, tron stracić to głupstwo — spóźnić się na pociąg to gorzej!

Kompromitująca lista austriackiej stawiskjady

Dyrektorzy „Phoenixa” rozrzucali pieniądze na cele polityczne

WIEDEN, 2. V. — Ogłoszono tu komunikat prokuratury o stanie śledztwa w sprawie Tow. „Phoenix”. Wdrożono postępowanie sądowe przeciw 27 osobom, podejrzanym o zbrodnie i oszustwa. Z tych aresztowano 8, m. in. dyrektorów „Phoenixa”.

Władze znalazły w dyrekcji spis wypłacanych kwot na łączną sumę 2.814 tys. szyl. i 7.000 koron czeskich. Stwierdzono kontakty zarządu „Phoenixa” z osobami zajmującymi pewne stanowiska w hierarchii społecznej.

Z sumy podanej wypłacono jako zapomogi dla pracowników 600 tys. szyl., na cele prasowe wydano 1.098 tys. Pokwitowanie na 94 tys. oznaczono literą O, przypuszczając, że jest to szef sekcji Oxner, który popełnił samobójstwo. Partjom politycznym m. in. wypłacono na żydowski fundusz narodowy 500 ty., narodowym socjalistom 494 tys., narodowo - socjalistycznej Heimwehrze Pfirmera 18 tys., Rintelen — 13 tys. od Phoenixa i 95 tys. z banku kompas. Kwotę 5 milj. szyl. dyrekcja „Phoenixu” w Wiedniu obróciła na nadzwyczajne wydatki w Pradze.

Ważkie słowa

Metropolita warszawski, ks. kardynał Kakowski, z okazji złotego jubileusza kapłańskiego, ogłosił list pasterski do kapłanów podległej mu archidiecezji. W orędziu tem, poza częścią dotyczącą zadań i obowiązków duchowieństwa w obrębie Kościoła, ks. Kardynał zawarł szereg bardzo ważkich „rad i wskazówek ojcowskich”, poświęconych specjalnie stosunkowi kapłana do Państwa. Bo kapłan poza swą służbą duchową ma przed sobą bardzo poważne zadania obywatelskie i zupełnie fałszywy jest — zdaniem ks. Kardynała — pogląd, jakoby działalność kapłańska i obywatelska wzajem się wykluczały.

— Jeśli Kościół — stwierdza ks. kardynał — ceni i pochwała miłość Ojczyzny i narodu, jeśli chce, aby kapłani byli prawdziwymi miłośnikami Ojczyzny, prawdziwymi patriotami, to z drugiej strony potępia niezdrowy patriotyzm, przejawiający się jako przesądny nacjonalizm, który dąży do uciemiężania innych narodów. Miłujesz swój kraj, czemuż nie pozwalasz innym kochać swojej Ojczyzny? Pragniesz wolności dla siebie, dla swego narodu, czemuż nie chcesz dać wolności innym? Kościół potępia szowinizm narodowy, który z własnego narodu czyni bożka i każe mu się kłaniać jako najwyższemu dobru, zapominając, że są dobra jeszcze wyższe, że największe dobro — Bóg! Kościół potępia nie partje polityczne, ale partyjniectwo czyli zaślepienie w partjach, z którego powstaje wzajemna nienawiść, walka klas i płyną fale rozkładu społecznego.

Mamy w tych słowach listu pasterskiego wyraźne potępienie dla doktryn, zacieśniających poczucie narodowe do szowinizmu i jak ze fałszywie pragnących uchodzić za podporę Kościoła. Ks. kardynał ustala również pozytywny stosunek kapłana do Państwa, ujmuje w formie realnych wskazań, jak duchowni mają obowiązek zastosować się do Państwa i jego instytucji.

— Kapłan — powiada — powinien stać w obronie istniejącego w Państwie ustroju, konstytucji, legalnej władzy państwowej i być wzorem pod tym względem dla innych obywateli. Kapłan na wzór biskupów z całą lojalnością ma szanować rząd, ustanowiony konstytucją. Lojalność wymaga, aby nie uczestniczył w żadnym porozumieniu, w żadnych naradach, któreby mogły przynieść szkodę Państwu polskiemu lub porządkowi publicznemu.

— Dziś zwłaszcza — podkreśla ks. kardynał — gdy mimo szlachetnych wysiłków władz państwowych i organizacji charytatywnych wzrasta z dniem każdym nędza materialna wśród szerokich warstw społeczeństwa, a wraz z nędzą rośnie w sercach ubogich i bezrobotnych fala rozpacz, buntu i nienawiści do klas posiadających, dziś w takich warunkach kapłan katolicki „alter Christus”, obok czystości i świętości życia ma budować ludzi...

Oto rola, jaką ks. metropolita warszawski wyznacza duchowieństwu i oto owoce doświadczeń ks. kardynała po 50 latach służby duszpasterskiej.

Orędzie to jest bezpośrednio skierowane do duchowieństwa. Ale myśli, w niem zawarte, promieniują w najszersze koła ludności katolickiej i wnoszą w nie poglądy, oparte o głębokie przemyslenia naszej obecnej rzeczywistości. Trzeba, aby ustalony przez metropolitę warszawskiego stosunek władz duchownych do Państwa trafił do przekonania i stał się wytyczną dla wszystkich, spełniających służbę bożą.

Niezwykły grad w Żywcu

ŻYWIEC, 2. V. — Wczoraj przeszła nad Żywcem i okolicą silna burza gradowa. W ciągu kilku minut ziemia została pokryta kilkucentymetrową warstwą gradu, w którego wielkość dochodziła do objętości orzecha.

Ziemia, dla której biją wszystkie polskie serca

Plebiscyt 20. marca 1921 r., który odbył się na obszarze 10.950 km. kwadr., dał 489.359 głosów za Polską, a 707.605 za Niemcami. W tej cyfrze głosów niemieckich mieści się 195.000 głosów emigrantów niemieckich, sprowadzonych z całych Niemiec tego dnia na teren plebiscytowy dla oddania głosów.

Niemcy, jak wiadomo, długo głosili zasadę niepodzielności Górnego Śląska. Twierdzono, że ruina ekonomiczna czeka cały Śląsk, jeśli jedna jego część zostanie „utracona”. Tezy te — przyznać należy — zyskały dość żywe echo w niektórych odłamach angielskiej opinii. Sprawa Śląska stała się przedmiotem żywych negocjacji pomiędzy rządami aljanckimi.

Lloyd George wysunął wówczas przeciwstawność interesów politycznych i finansowych Francji i usiłował zamknąć sprawę Górnego Śląska w alternatywie: Górny Śląsk albo reparacje. Rząd francuski jednak odrzucił propozycję rozważania sprawy G. Śląska w takiej płaszczyźnie i wysunął zagadnienie: Górny Śląsk i reparacje.

Prasa liberalna angielska i niektóre organy germanofilskie rozpoczęły ostrą kampanię w obronie tezy niemieckiej o niepodzielności G. Śląska. P. Garvin nie kępował się napisać w londyńskim „Observer”, że „danie Polsce okręgów przemysłowych byłoby niedopuszczalnym błędem”. Taką zresztą była opinia Lloyd George’a, jak się to niebawem okazało.

Upредить niemiecki zamach

W takich warunkach wybuchło na Górnym Śląsku w nocy z 2. na 3. maja 1921 r. trzęsienie i ostatnie powstanie. Należy dodać, że stworzenie „faktu dokonanego” dla G. Śląska postanowili Niemcy na 3. maja. Miała go stworzyć armia gen. Hoeflera, zmasowana w okolicach Wrocławia.

Na szczęście w porę wiadomość o tem przedostała się do kierownictwa Powstańców Śląskich, którzy postanowili uderzenie niemieckie upредить. Mimo oporu Korfanteo, który żadną miarą nie chciał dopuścić do starć z bronią w ręku, licząc na „pozyskanie” strony niemieckiej drogą portaraktacji, układów, lub wreszcie kupowania opinii, — idea czynu zbrojnego, głęboko tkwiąca w ludzie śląskim, a ożywiona pracą P. O. W., wydała szybkie i decydujące owoce.

W ciągu kilku dni, powstańcy zajęli cały obszar G. Śląska o większości polskiej. Krwawe walki umocniły przekonanie nie tylko w ludzie polskim, ale i w czynnikach międzynarodowych, że sprawy G. Śląska drogą przetargów załatwić się nie da, że ludność G. Śląska nie pozwoli dokonać na sobie operacji, wygodnej dla dyplomatów, ale godzącej w żywe prawa i poczucie narodowe ludności polskiej na G. Śląsku. Wstrząsnąć się musiało sumienie narodów i dyplomatów na wieść, że ludność, która przez tysiące lat pozostawała pod obcymi wpływami, pod systematycznie i brutalnie wynaradawiającymi rządami — nie straciła więzi narodowej i w chwili odpowiedniej krwią własną tę prawdę stwierdziła. Nie było zresztą ta-

jemnicą, że bez dalszej krwawej walki lud śląski nie pozwoli na gwałt nad sobą.

Nie pomogły też gwałtowne antypolskie wystąpienia Lloyd George’a po wybuchu powstania. Sprawa podziału Górnego Śląska stała na porządku dziennym. Rada Ambasadorów nie mogła jej usunąć — zasady tej broniły rzesze Górnoślązaków z

bronią u nogi. Niestety — znaczna część terytorjum, zamieszkała wyłącznie przez ludność polską na Śląsku Opolskim, pozostała za kordonem. Polska zaangażowana w bojach na wszystkich swoich frontach nie mogła zapewnić dostatecznej siły naszej dyplomacji dla odzyskania i tej części G. Śląska.

Uczta na cześć setnego syna na dworze Ibn Sauda, króla Hedżasu



Ibn Saud

Pewnemu dziennikarzowi, zwiedzającemu półwysep Arabski, udało się zdobyć kartę zaproszenia na bankiet u króla Hedżasu, Ibn Sauda, uważanego dziś za przywódcę

wszystkich Muzułmanów i człowieka, od którego spodziewano się odrodzenia dawnej potęgi Islamu. Rezydencja Ibn Sauda znajduje się niedaleko Mekki, na krańcu miasta Minen.

Dziennikarz, który w przebraniu Araba dostał się do Mekki i zwiedził święte miasto Proroka, dokąd wstęp surowo zakazany dla Europejczyków, wybrał się na bankiet w towarzystwie swego opiekuna, Turka Hadzi Brahimia.

Tam, gdzie kończą się wysokie drewniane domy przedmieścia Minen i blaszane baraki najędźniejszych warstw ludności, otwiera się szeroka droga, prowadząca do pałacu. Pałac jest wielkim gmachem, o linjach prostych i surowych, otoczonym rozległym podwórcem, na którym czuwa zawsze przyboczna straż królewska, złożona z 300 meharisów, t. j. jeźdźców na wielbłądach.

Ponieważ w Minen niema taksówek, a miasto jest bardzo rozległe, drogę do pałacu trzeba było odbyć na grzbiecie osła. W ten sposób zresztą przybyła na ucztę większość gości. Różnice między ich godnością uwydatniał tylko bogaty strój i bogaty czaprak na przysłowiowym „powolnym rumaku”.

SKRUPULATNA KONTROLA ZAPROSZONYCH GOŚCI

We wspaniałej sali tronowej

Na Ibn Sauda czeka się w wielkiej sali, której strop podtrzymują trzy kolumny. Cała sala pomalowana jest na zielono i na zielonem tle odcinają się tylko złote ozdoby. W głębi sali znajduje się tron — jest to właściwie prosta estrada, nakryta zielonym sukniem i dywanami. Zanim wejdzie król, prowadzą gościa na taras, łączący się z salą, ażeby umożliwić im odmówienie modlitwy wieczornej. Kiedy po modlitwie wrócono do sali, napelniała się ona prawie po brzegi. Gości zebrało się co najmniej półtora tysiąca.

Wechodzą do sali Ibn Saud

Wkrótce oznajmiono zbliżanie się króla. Ibn Saud, bohater Arabii, postawny, wysoki, przewyższający wszystkich o głowę, wszedł majestatycznym krokiem i zasiadł na tronie. Choć liczy lat 56, jego piękna smagła twarz o ciemnej cerze wygląda jakby był człowiekiem 40-letnim. Ubrany jest w ciem-

ną brunatną szatę o prostym kroju. Królowi towarzyszą synowie: Emir Saud, wielokrotny król Hedżasu, wielkorządca Mekki. Resztę orszaku tworzą ministrowie.

Ibn Saud zasiadł na tronie, cała świta przeddefiniowała przed nim, składając głęboki ukłon na znak hołdu. Gdy ministrowie stanęli za fotelem tronu, wkroczyła na salę gwardia i zwartym szpalerem otoczyła podwyższenie, odgradzając je zupełnie od królewskich gości.

Polityk w stylu Koranu

Ibn Saud dał znak ręką, podniósł się i zaczął przemawiać. Zdawałoby się, że król Arabii, wyglądający jak legendarny bohater 1001 nocy, będzie miał głos potężny i grzmiący. Tymczasem Ibn Saud mówi raczej cicho, głosem miękkim, subtelnie tonującym akcenty. Mówi o mądrości, o posłuszeństwie, jakie każdy winien jest Allahowi. Mowa stanowi raczej kazanie i wezwanie do modlitwy, niż przemówienie polityczne, mimo to jednak Ibn Saud zresztą wplata uwagi o stosunku Anglii i Francji do wyznawców Koranu.

Niezwykła „okazja do picia“

Po zakończeniu mowy służba wniosła małe stoliczki, na których podano kawę. Charakterystyczne jest, że służbę na dworze króla pełnią żołnierze, uzbrojeni zawsze od stóp do głów, choćby nawet ich zajęcie polegało na podawaniu miski z wodą różaną do obmycia rąk. Kiedy obsłużono gości, Ibn Saud znów wstał z tronu i przeszedł do wielkiej sali jadalnej, zapraszając z sobą część biesiadników. Tam na wielkich stołach, bogato zastawionych wytworną porcelaną, kryształami i srebrnem nakryciem, leżały upieczone w całości barany, nadziewane ryżem i stały dzbanki wina.

Resztę gości synowie królewscy, Emir Saud i Emir Fajsal, zaprosili do dwu innych sal. Król Ibn Saud bardzo dba o to, ażeby jego synowie wcześniej zaprawiali się do spełnienia swych obowiązków monarchicznych. Oczywiście nie można powiedzieć, że ta jego troska odnosi się do wszystkich jego synów, bowiem właśnie na parę dni przed ucztą urodził się... setny syn króla Hedżasu, uczta zaś została wydana właśnie dla uczczenia tego dość oryginalnego jubileuszu.

Sprawa nagród dla policjantów

WARSZAWA, 1. V. — Władze policji uregulowały sprawę nagród, przyznawanych oficerom i szeregowym policji za wykrycie przestępstw.

Sumy ofiarowane tytułem nagród, mają być kierowane do komendy głównej, która prześle ofiarodawcy formalne pokwitowanie. Od nagród ofiarowanych przez prywatne instytucje, przedsiębiorstwa lub osoby potrącać się będzie 15 procent na cele samopomocowych instytucji policyjnych lub na cele dobroczynne. Ofiarodawcy będą o tem każdorazowo powiadamiani.

Komendanci wojewódzcy zgłaszają będą wnioski do komendy głównej w sprawie przyjęcia i podziału nagrody. Nagrody przyznawane przez urzędy państwowe i instytucje prawa publicznego, oraz Polskie radio, będą wypłacane w całości.

Wzbronione jest przyjmowanie nagród przez nagrodzonych bezpośrednio z rąk ofiarodawcy i niedopuszczalne przyjmowanie nagród pieniężnych w wekslach.

Janina Stefaniowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

9

Wpadła Janka bardzo rozciekawiona — jak zawsze, aż jaśniej zrobiło się w pokoju od jej buchającej radością życia postaci.

— I mama tu jest? proszę mi opowiedzieć, z czego on tak się strasznie śmiał!

Jędrzek wycierał oczy załzawione od śmiechu, miledzał. Janka nalegała:

— No gadaj, to tak strasznie przyjemnie się wysmiać!

Zarzucała mu ręce na szyję, on je zdjął z dobrociłą powagą.

— Dzieci nie mogą wszystkiego wiedzieć.

Parsknęła nań jak kotka.

— Głupiś!

Furknęła do jadałni, on poszedł za nią, śmiejąc się jeszcze.

Pani Molicka stała chwilę bez ruchu. Uparta nadzieja cichutkim głosem odzywała się w jej sercu.

III

Dni płynęły. Jędrzek gospodarował od rana do nocy. Janka uganiała konno po po-

lach. Rolski był jej nieodstępnym towarzyszem, zacy entmolog dzielił czas pomiędzy mikroskop i papiery na biurku, a pani Jego żona...

Jego żona denerwowała się coraz bardziej, miewała często migreny i coraz częściej skarżyła się na ból w prawym boku.

Bomba pękła pewnego niedzielnego popołudnia. Pani Molicka wracała świeżką aleją z „babskiego podwórka”, gdy nagle stanęła jak wryta. Oczy jej utkwione w jeden punkt, pociemniały z gniewu: punktem tym była ławka w pewnej odległości od szpalery, na tej ławce wysmukła postać Janki i trochę krępa Rolskiego, czule ku niej pochylonego. O kilka kroków dalej leżał na trawie Jędrzek, z twarzą przykrytą słomianym kapeluszem.

Pani Molicka przez chwilę wpatrywała się w ten widok — twarz jej skurczyła się wyrazem złości.

— Idjota! mruknęła wreszcie.

Poszła prędko do domu. Wpadła do jadalni, zadzwoniła na Walentego.

— Podawać podwieczorek!

— Jeszcze nie godzina, odpowiedział flegmatycznie.

Tupnęła nogą.

— Podawać podwieczorek!

Stary pokiwał głową. Odkąd ta nowa dziedziczka nastąpiła — dla niego, pomimo upłynionych siedemnastu lat, pani Molicka była zawsze „nową” dziedziczką — pierwszy to się raz zdarzyło, że kazała zmienić godzinę jedzenia!

— Świat się kończy! mruknął, nakrywając do stołu.

Tymczasem pani Molicka posłała Antkę do ogrodu:

— Zawołaj państwa z ogrodu na podwieczorek, niech przychodzą zaraz, ale zaraz!

Dziewczyna pobiegła pędem, a po chwili zdenerwowana, czatująca przy oknie pani Molicka ujrzała Jankę, idącą w towarzystwie Rolskiego, który się czule w nią wpatrywał. O kilka kroków dalej włókł się Jędrzek z rękami w kieszeniach, z kapeluszem nasuniętym na tył głowy. Od czasu do czasu rozpaczliwie ziewał.

— Idjota! — mruknęła znowu pani Molicka.

Do kogo się ten komplement stosował? Wybiegła z pokoju, spotkała trójkę na tarasie.

— Dzień dobry, dzień dobry, powiedziała zimno do witającego ją Rolskiego, nie wstając, że go chwilę zostawimy samego, ale przecież między nami... bez ceremonii... Janka musi się zająć podwieczorkiem, a ja mam z Jędrkiem parę słów... ważny list...

Nie czekając na odpowiedź, pociągnęła

syna do sypialni, zamknęła drzwi na klucz i stanęła przed nim ze skrzyżowanymi na piersiach rękami.

— Jędrzek, to się musi skończyć.

— Co się musi skończyć? — dziwił się.

— Te głupie konkursy Rolskiego.

Wzruszył ramionami.

— Niech się mama nie denerwuje, Janka za niego nie pójdzie, niema strachu!

Odwrocił się, położył rękę na kłamece. Matka szarpnęła go za rękaw.

— Czekaj, to nie koniec. Tu nie tylko chodzi o Rolskiego, tu chodzi przede wszystkim...

Opuściła ręce i wyrzuciła rozpaczliwie.

— O ciebie!

Zmarszczył się, odstał od drzwi.

— Jakto o mnie? nie rozumiem...

Zacisnęła kurczowo ręce.

— Ty się musisz z Janką ożenić!

Rzucił się jak oparzony.

— Dlaczego muszę? nie widzę tej konieczności!

Zamilkła na chwilę i wybuchnęła desperacko:

— Przecież jeśli ona wyjdzie za innego, co się z tobą stanie? gdzie się podziejesz?

Jędrzek patrzył chwilę na matkę, jakby nie rozumiejąc. Nagle zbladł, łagodna uśmiechnięta twarz zmieniła się wściekłym gniewem.

— Jakto? więc to dlatego?... Mama chce żebym się sprzedał? nie, nie, i po stokroć nie!

(Ciąg dalszy nastąpi!)

Aktualne zdjęcia ze świata



Zmotoryzowane kolumny włoskie walcą w Abisynji ze strasznymi trudnościami. Widzimy wyżej samochody docierające na odcinki 100 km. przed Addis - Abebą.



Drogi do Dessie jednak nie przedstawiają się tak dogodnie. Widzimy na tej ilustracji tabor samochodowy utykający w terenie.

Realizacja planu robót publicznych na terenie Lubelszczyzny

LUBLIN, 2. V. Naskutek starań kierownika wojewódzkiego biura Funduszu prac, udało się zdobyć dla województwa lubelskiego z głównego biura Funduszu prac dodatkowy kredyt na zatrudnienie bezrobotnych w wysokości 100 tys. zł, z tego Lublin otrzyma 50.000 zł.

Z kredytu Banku polskiego, przydzielonego dla ministerstwa komunikacji, prawdopodobnie będzie rozpoczęta budowa nowej linii kolejowej Lublin — Szczepietyn — Tomaszów — Bełzec. Z 5 milionów oddanych do dyspozycji Funduszu prac, Lubelszczyzna otrzyma 200.000 zł. Z robót, które będą rozpoczęte na terenie m. Lublina, przewidziana jest budowa olbrzymiego magazynu fermentacyjnego polskiego monopolu tytoniowego. Ponadto lubelska Izba przem.-handl. z funduszu emerytalnych postanowiła wybudować wielki dom mieszkalny. Nadto przewidziane są jeszcze kredyty z innych źródeł.

Reasumując wszystkie możliwości materialne, należy podkreślić, że w bieżącym sezonie w Lubelszczyźnie będzie zatrudnionych o 50 proc. więcej bezrobotnych, niż w analogicznym okresie r. ub.

Tajemnicze odkrycie zwłok przestępcy poszukiwanego przez policję całego świata

WIEDEN, 2. V. — Prasa donosi, że w tych dniach znalazła policja wiedeńska zwłoki topielca, wyrzucone na brzeg w pobliżu Aspernbrücke. Wypadek ten byłby najwyżej drobną sensacją lokalną, gdyby nie identyczność zmarłego i jego niesamowicie bujnej przeszłości.

Jest to mianowicie 34-letni Otto Wincenty Zipko, poszukiwany przez policję na obydwóch półkulach listem gończym aż z Szanghaju za rabunki, kradzieże i oszustwa. Samobójca pochodził z poważnej i znanej wiedeńskiej rodziny.

Miał zostać oficerem, lecz jako 18-letni chłopiec uciekł z domu. Odkupił od jakiegoś czechosłowackiego żołnierza dokument wojskowy na nazwisko Rudolf Zach i jako taki popełnił pierwszą wielką kradzież w Pradze, obrabowując sklep galanteryjny na 100.000 koron czeskich. Aresztowano go, lecz po odsiedzeniu kary Zipko zniknął i wynurzył się w r. 1931 jako Roland Harald Lang w Egipcie. Tam aresztowano go za liczne kradzieże hotelowe po większych miastach. Udało mu się uciec do Mediolanu, gdzie popełnił kilka oszustw matrymonialnych na większe sumy. Po pewnym czasie pojawił się Zipko w Antwerpii, gdzie aresztowano go za oszustwa czekowe. W Dreźnie został aresztowany pod nazwiskiem Ryszarda Beckerta za organizację centrali fałszowania dokumentów i wydany władzom w Wiedniu. I znowu udało mu się uciec. Po kilku „występach gościnnych“ w mniejszych miastach w Austrii i Czechosłowacji dostał się Zipko w tajemniczy sposób do Hollywood pod nazwiskiem Rolanda Alpenbacha, gdzie popełnił kilka większych kradzieży i napaści rabunkowych.

Nie koniec na tem. W Południowej Karolinie ścigała go policja za uliczne napaści rabunkowe, w Denver (Kolorado), za oszustwa czekowe. — Gdy i w Ameryce uczul grunt niepewny, uciekł z powrotem do Europy. Po roku grasował Zipko w Jokohamie, gdzie wykazywał się paszportem na nazwisko kpt. Roya van Landa lub Iikiwara Maru. Zorganizował następnie „ekspedycję naukową“ do Mongolji, poprzestając na kradzieży paszportów czterem pozyskany członkom.

Od tego czasu poszukiwały go dosłownie policje całego świata, lecz nadaremnie. — Wynurzył się dopiero jako topielec w kanale Dunaju pod Aspernbrücke we Wiedniu. Wszystko wskazuje na identyczność zwłok z zaginionym Ottonem Wincentym Zipko. Znalaziono przy nim w skórzanym portfelu artykuł, opisujący wyczerpująco jego przegrody. Tytuł artykułu brzmi: — „Zbrodnica karjera młodzieńca z dobrego domu!“

Od tego czasu poszukiwały go dosłownie policje całego świata, lecz nadaremnie. — Wynurzył się dopiero jako topielec w kanale Dunaju pod Aspernbrücke we Wiedniu. Wszystko wskazuje na identyczność zwłok z zaginionym Ottonem Wincentym Zipko. Znalaziono przy nim w skórzanym portfelu artykuł, opisujący wyczerpująco jego przegrody. Tytuł artykułu brzmi: — „Zbrodnica karjera młodzieńca z dobrego domu!“

BANK GDAŃSKI SZYKANUJE POLAKÓW Zakaz wymiany złotych na guldeny

WARSZAWA, 2. V. — Z Gdyni donoszą, że równocześnie z notą, jaką Senat gdański złożył ministrowi Papce w sprawie rzekomej krzywdy, która spotkała Gdańsk spowodu wprowadzenia ograniczeń dewizowych przez Polskę, Bank Gdański ogłosił zakaz przyjmowania do wymiany złotych na guldyny. Zarządzenie to w poważnym stopniu dotknęło obywateli polskich, przebywających na terenie Wolnego Miasta, chcąc bowiem otrzymać guldyny muszą oni zamieniać złote na niemieckie R. M., a te dopiero na guldyny. W wyniku takiej manipulacji za 10 zł otrzymują 8,75 guld., czyli na 100 złotych strata wynosi 12,50 w stosunku do kursu warszawskiego. Społeczeństwo polskie, związane z Gdańskiem, czuje się bardzo dotknięte złośliwością Banku Gdańskiego i zamierza wystąpić do władz skarbowych w Warszawie o wprowadzenie zakazu wymiany guldenu na złote.

Rzecz prosta, że są to szykany Senatu Gdańskiego, mające na celu wymuszenie na Polsce pewnych ustępstw, na które Polska nie może pójść. Chodzi tu zapewne o wyjednanie zgody Polski na opłacanie cła na terenie Wolnego Miasta w guldenu, a nie w złotych polskich jak jest obecnie.

Sprawa Gdańska i Klajpedy nie będzie poruszona w nocie angielskiej do Niemiec

WARSZAWA, 2. V. — Z Londynu donoszą o obecnych nastrojach rządu angielskiego w stosunku do Niemiec. Okazuje się, że przygotowywany przez Edena kwestjonariusz, który ma być wręczony rządowi niemieckiemu, nie uzyskał zgody gabinetu angielskiego. Rząd angielski uważa pytania, zredagowane przez Edena, za niedyskretne i w związku z tem prosił go, aby złagodził formalny charakter swoich pytań i usunął m. in. pytania, dotyczące Gdańska i Klajpedy.

Według pogłosek, przedstawiciel Polski w Londynie miał również wyjaśnić w Foreign Office, że jedynie Polska powołana jest do bezpośredniego załatwiania spraw gdańskich i że w sprawach tych ani Liga Narodów ani żadne inne państwo nie powinno mieć nic do powiedzenia.

Finał eskapady lotnika Drouillet'a

Rzym, 25. — Francuski Drouillet, który przed 3 dniami przymusowo lądował w pobliżu Rzymu, wypuszczony został na wolność i może powrócić do Francji, jednak aparat został zaskwestrowany przez włoskie władze policyjne. (PAT)

FEDERACJA PZOO TRWA NA STANOWISKU APOLITYCZNEM

Komunikat zarządu głównego Federacji

WARSZAWA, 2. V. — Prezydium zarządu głównego Federacji polskich związków obrońców ojczyzny nadesłało nam komunikat następującej treści:

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Warszawie, w dniu 18-tym kwietnia b. r. powzięto m. in. następującą uchwałę:

„Biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację naszego Państwa i społeczeństwa stwierdzamy, że powołanie jak najrychlej do życia obozu politycznego o jasno zarysowanym programie ideowo-politycznym po myśli ideologii Marszałka Piłsudskiego jest palącą koniecznością.“

Ta jasna i wyraźna uchwała spowodowała, iż niektóre organy prasowe wysunęły w stosunku do Federacji szereg najrozmaitszych dowolnych koncepcyj, niezgodnych z duchem i treścią akcji Federacji, a dotyczących tworzenia rzekomo przez Federację nowego ugrupowania politycznego.

Wobec powyższego stwierdzamy:

Akcja Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny jest apolityczną, opartą na najgłębszych ideowych przesłankach, mającą na celu wyłącznie utrwalenie i pogłębianie siły wewnętrznej Państwa i społeczeństwa.

Obecna nasza akcja nie ma nic wspólnego z żądaniem ugrupowaniem politycznym, a z chwilą powstania właściwej organizacji Obozu Pomajowego — Federacja polskich związków obrońców ojczyzny niewątpliwie narówni z innymi odłamami Obozu, znajdzie w niej swe miejsce.

(—) Prezydium Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

OGROMNE STADA SŁONI TRATUJĄ WSIE MURZYŃSKIE

Samoloty angielskie obrzucają bombami rozszalałe zwierzęta

LONDYN, 2. V. — Z Lorenzo w Mozambiku portugalskim donoszą, że stada liczące setki oszalałych słoni, przedarły się z angielskiej Rodezji na teren kolonii portugalskiej. Stada słoni pędzą przez cały dzień, traktując i niszcząc wszystko po drodze. Wioski murzyńskie pustoszeją. Ludność porzuca wszystko i ratuje się ucieczką.

Ofiarą słoni padło kilkadziesiąt czarnych oraz siedmiu białych kolonistów. Trzy angielskie samoloty bombowe zrzucały wczoraj na dzikie stada słoni 70 bomb.

Wiele zwierząt zostało wprawdzie zabitych, ogromne jednak masy słoni galopują dalej pod osłoną dżungli, niewidoczne dla lotników.

Sensacje telewizyjne w Polsce są chwilowo - przesadzone

WARSZAWA, 2. V. — W jednym z dzienników czytamy:

Milioniści radiofonji w Polsce upajają się fantastycznymi wiadomościami o postanowionej rzekomo budowie nadawczej stacji telewizyjnej. Jeden z dzienników warszawskich podał niedawno różowo brzmiącą wiadomość o pomyśle w Łodzi jakiejś delegacji jednej ze znanych w Anglii firm elektryfikacyjnych, która jakoby zdecydowała się na budowę dla Łodzi i okolic potężnej stacji telewizyjnej kosztem 80.000.000 złotych! Ta sama firma ma podobno rzucić na rynek „znaczna ilość odbiorników telewizyjnych w cenie 1300 zł za sztukę.“

Tymczasem sprawa przedstawia się zgoła inaczej w rzeczywistości. Przedewszystkiem prawo budowy i eksploatacji telewizyjnej należy do Polskiego radija, do którego żadne konsorcjum zagraniczne jeszcze się nie zwracało.

I od strony technicznej zapowiedź telewizji w

Polsce nie wygląda na bliską rzeczywistość. Fachowcy w tej dziedzinie wyjaśniają nam, że działanie telewizji podobne jest do działania światła. Wyjaśniając to na popularnym przykładzie powiemy: światłem muru nie przebieje tak samo telewizja nie będzie działała poprzez ściany domów, góry i lasy. Ważnym tutaj warunkiem jest aby antena odbiorcza była w polu widzenia anteny nadawczej. Znaczy to że jeżeli wstawimy antenę za ścianą jakiegokolwiek domu za górą w mieszkaniu lub za inną jakąś przeszkodą nieprzenikliwą — obrazu w naszym odbiorniku nie zobaczymy. Nie odbierzemy go również w miejscu odległym od stacji nadawczej o 60 kilometrów. Inne jeszcze warunki to: dobry odbiornik telewizyjny i wysoka częstotliwość wizji i punktów po stronie nadawania.

Jak kosztowna musiałaby być obsługa samej tylko Warszawy ilustruje wymownie przykład niemiecki. Okazuje się, że radiofonja niemiecka buduje

dla samego Berlina szereg stacji telewizyjnych, których anteny przekazywać mają wizję, aby w ten sposób objąć promieniami całą stolicę i okolice. Wszelako i tam mimo znacznego wkładu pieniędzy w prace doświadczalne osiągnięto dopiero częstotliwość 120 linii przy 25 ekranach na sekundę. Częstotliwość ta ma być pomnożona do 240 kresek ale i tę, np. Anglii, nie uważają za doskonałą i powstrzymują się z telewizją praktyczną do osiągnięcia laboratoryjnego 480 kresek, które ma dać udoskonalona lampa systemu Browna.

Do tego stanu techniki telewizyjnej doszły oba kraje kosztem wydanych już paru milionów marek i funtów angielskich. W znacznie skromniejszym zakresie czynione są doświadczenia z telewizją w Polsce w laboratorium na forcie mokotowskim. Nie uległ wątpliwości że radiofonja polska poczeka na wynik osiągnięty w Niemczech i Anglii.

Polska w przekroju

Wieści ze świata

Kredyty budowlane dla Gdyni

N. tych dniach gdynski oddział Banku Gospodarstwa krajowego otrzymał zawiadomienie, że pierwsza transza kredytów budowlanych, przyznanych Gdyni, w wysokości 3,5 miliona złotych, jest już wysłana. W dniach najbliższych B.G.K. w Gdyni wypłaci do wypłaty pierwszej raty pożyczkowej poszczególnym kredytobiorcom.

Rozwój budownictwa gdynskiego popiera jest przez cz. : miarodajne bardzo intensywnie, i dlatego też firmy, które wystawia swoje eksponaty na tegorocznych targach gdynskich (28. 6. — 12. 7.) mają szanse ułożenia w Gdyni swej produkcji.

Zamach bombowy w Otwocku

Nocy ub. podłożono petardę pod dom Szlasy Aufganga przy ul. Reymonta 22 w Otwocku. Wskutek silnej detonacji powypadły szyby w wielu sąsiednich budynkach. Jednocześnie z czterech stron w domu, na który dokonano zamachu, wybuchł pożar. Usiłujący ratować się mieszkańcy zastali drzwi odrutowane. Dzięki natychmiastowej pomocy sąsiadów uwieczonych zdolano uwolnić. Wybuch zniszczył stojące w pobliżu drewniane szopy. Dom spłonął doszczętnie. Zniszczeniu uległy urządzenia sklepów Altera Sadowskiego, Lejby Rotsztajna, Moszka Nerfisa, Szaj Handelsmana oraz Mordki Poznaka.

Szczątki petardy przesłano do zbadania biegłym pirotechnikom. Stwierdzono narazie, że bomba posiada konstrukcję podobną do używanych dotychczas przy zamachach na sklepy żydowskie.

W związku z zamachem przeprowadzono wczoraj i nocy ub. szereg rewizji w mieszkaniach osób podejrzanych o należenie do nielegalnej O. N. R. w Otwocku i okolicy. M. in. w miejscowości Wygoda, koło Wawra, zewidowano mieszkanie inż. Patscha. Znalezione tam laboratorium, w którym wyrabiane były petardy z mechanizmami zegarowymi o identycznej konstrukcji jak otwockie. Kilka gotowych petard zabrano do zbadania. Mieszkanie opieczetowano. Inż. Patscha aresztowano. Jednocześnie zatrzymano 12 osób.

Kłopoty dentystów

Spowodu ograniczenia handlu złotem dentyści i technicy dentyści mają duże trudności z zakupem złota dla celów zawodowych.

W tej chwili wolno im nabywać tylko po jednym gramie każdorazowo, co spowodowało całkowite wstrzymanie wyrobu złotych koron i mostków do zębów.

Za zamachy na sklepy żydowskie

Sąd apelacyjny w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie odwoławczej przeciwko 21 członkom rozwiązanego Stronnictwa Narodowego, obwinionym o dokonanie zamachów bombowych na obiekty żydowskie w Katowicach, Lipinach, Chropaczowie, Tarnowskich Górach i Piekarach Śląskich.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zmieniając jednocześnie oskarżonym wymiar kary, a mianowicie wszystkich oskarżeni skazani zostali na karę więzienia od 3 miesięcy do 2 lat. Trzech oskarżonych sąd uwolnił w pierwszej instancji z wyjątkiem jednego oskarżonego, który skazany został na 3 lata więzienia, inne wyroki opiewały na karę od 1 roku do 2 lat.

Prowokacyjny pogrzeb

W Mysłowicach odbył się pogrzeb Niemca Wilhelma Scholza. Członkowie partii Młodoniemców zorganizowali z okazji tego pogrzebu manifestację polityczną. Kondukt kroczył ulicami miasta z wieńcami ozdobionymi swastyką. Z okien mieszkań Niemców zwieszały się chorągwie ze swastyką.

Na cmentarzu policja usiłowała usunąć z wieńców swastyki. Na tem tle doszło do awantury. Zajęcie zlikwidowano, swastyki usunięto, a awanturników aresztowano.

Profesor-oszust uczył systemem korespondencyjnym

We wsi Jankówka (gm. Smożeń) policja zatrzymała złodzieja i oszusta Benjamina Ezechjela Tureczka, stałego mieszkańca Warszawy, który podając się za „b. profesora Wyższej moskiewskiej szkoły mierników” udzielał, drogą korespondencji, lekcji kandydatom na mierników, obiecując wyda-

nie świadectwa, uprawniające do ubiegania się o tytuł mierniczego przysięgłego.

Na początek kandydat na ucznia miał wpłacić znaczkami pocztowymi „na koszt manipulacyjny” 5 zł. a następnie, za pierwszej miesiąc nauki, 20 zł. Po wpłaceniu pierwszej raty „student” otrzymywał skrypt, który — jak się okazało — był przedrukiem z jednego ze znanych podręczników miernictwa. Po miesiącu Tureczek przysyłał upomnienie o wpłacenie następnych 20 zł. Kiedy zaś pieniądze otrzymał, korespondencja urywała się.

Ze sportu

„LECZYMY SPORTEM” w obozie letnim dla kobiet pracujących

Towarzystwo krzewienia kultury fizycznej kobiet organizuje wzorem lat ubiegłych obozy letnie W. F. dla kobiet pracujących i ich rodzin pod hasłem „Leczymy sportem”.

Obozy mają na celu propagandę W. F. i sportu wśród najszerszych warstw kobiecych i umożliwiają kobietom pracującym spędzenie urlopu w warunkach zdrowotnych przy maksymalnym wykorzystaniu wpływów natury, powietrza słońca, wody i ruchu.

Program obozów przewiduje wszelkiego rodzaju sporty, turystykę, kąpiele wodne, słoneczne i powietrzne. Trwają obozy, gdyż skutkiem zakwaterowania i wspólne posiłki obowiązkowe ćwiczenia dostosowane do wieku i siły fizycznej obowiązek stosowania się do regulaminu i programu dnia.

Wyjazd naszych lekkoatletów do Budapesztu

Zarząd PZLA postanowił wysłać do Budapesztu na zawody narodowe węgierskie w dniu 7 czerwca br. — 4. ch. naszych zawodników: Kucharskiego, Noji, Szajdę i Lokajskiego.

Tytułem rewanżu do Polski na zawody w dniu 28 czerwca przybędą czolowi 4-ej lekkoatletyki węgierscy: Kovacs Szabo Kelen i Daranyi. W związku z przyjazdem tego ostatniego zarząd PZLA projektuje ciekawy pojedynek pomiędzy Daranym a Heljaszem w pchnięciu kulą oburącz. Dodać należy że pierwszy z wymienionych 2-ch zawodników jest b. rekordzistą świata we wspomnianej konkurencji, a Heljasz — obecnym.

Z całego świata

ANGLICY W POLSCE. Agencja Reuter potwierdza, że jeden z czołowych angielskich klubów zawodowych londyńska Chelsea rozegra w Polsce dwa mecze a mianowicie: 25 maja w W. Hajdukach z Ruchem i najajutrz z Wisłą w Krakowie.

CIĘKAWY ZAWODY W dniu 23 sierpnia br. odbędzie się w Paryżu ciekawy międzypaństwowy trójmecz lekkoatletyczny Stany Zjednoczone — Francja — Japonia.

FRANCJA A OLIMPIADA W igrzyskach olimpijskich w Berlinie Francja reprezentowana będzie przez 225 zawodników, a mianowicie: 40 lekkoatletów, 25 pływaków, 18 szermierzów, 15 kolarzy, 10 zapasników, i 16 żeglarczy.

Atramentowe kwiaty

W Nowozelandzji i w Południowej Ameryce szczególnie w Kolumbji rośnie pewien rodzaj krzaku, którego kwiaty, jak również i liście, wzięte pod prasę, dają znakomite, gotowy do pisania atrament. Płyn ten nazywa się „Chami”. Już Hiszpanie, zdoławszy Amerykę, używali go do podpisywania bardzo ważnych dokumentów. Ten „Chami” — atrament, ma pozatem, że jest z miejsca gotowy do użycia, jeszcze swoje bardzo ciekawe właściwości, a mianowicie: początkowo jest czerwony, po napisaniu do-

piero czernieje. Nadto jest zupełnie nie do usunięcia, ani nie można go żadnymi środkami chemicznymi wywabić. Wodą nie da się go rozpuścić. Widzimy więc, jak to matka-natura potrafi być znakomitym przemysłowcem, produkującym najlepszego rodzaju towar.

Wleś bez wróbli

W Niemczech w Turynzji znajduje się miejscowość Mausebach, mała wioska, w której niema ani jednego wróbla. Wszelkie usiłowania, aby te ogólnosiwiatowe ptaki tam się zagnieździły, stale nie dawały żadnych rezultatów. Wróble w Mausebach — jak nie było — tak nie było i niema. Lecz co gorsza, trudno jest ustalić powód, dla którego nie można tam zaklimatyzować tych ptaków.

Bakterje żyją ponad tysiąc lat

Bakterje są znane z tych właściwości, że mogą właściwie w najbardziej niesprzyjających warunkach żyć niezmiennie długo. Ostatnie badania udowodniły, że w pustakach (cegłach) które pochodziły ze starych budowli, znaleziono żyjące bakterje. Nawet w ceglach — pustakach z budowli Inkasów w Południowej Ameryce, które pochodziły prawie z przed 1,500 lat, znaleziono bakterje całkowicie zdolne do dalszego rozwoju.

Żyd niemiecki o swoich współwyznawcach

Niedawno zmarł poza granicami Niemiec pisarz niemiecki pochodzenia żydowskiego, Kurt Tucholsky, który wspólnie z Ossietzky'm był redaktorem berlińskiej „Weltbuehne”. Pozostawił po sobie szereg dzieł, zwłaszcza podręczników, pisanych bardzo dobrą niemiecką.

Otóż jak świadczy jego przedśmiertny list do Arno da Zweiga, opublikowany przez organ frondy narodowo-socjalistycznej „Der schwarze Korps”, Kurt Tucholsky bołał wielce nad tem, że jego pochodzenie nie pozwala mu uchodzić za prawdziwego Niemca. Oświadcza, że z żydów nie ma nic wspólnego, odstąpiwszy od izraelskiej wspólnoty religijnej w r. 1910, a choć nie chce być zaliczony w poczet żydów-antysemitów, stawia niemniej swoim współwyznawcom poważne zarzuty:

„Żydzi — pisze on we wspomnianym liście — są zwyciężeni, ale nie jest prawdą, że walczą od szeregu stuleci, bowiem nigdy nie walczyli. — Ich emancypacja nie jest ich dziełem, tylko podarunkiem rewolucji francuskiej”. Tucholsky zarzuca następnie swoim współwyznawcom brak heroizmu. Inny naród, według niego, wolalby raczej zginąć, niż znosić ghetto w wiekach średnich lub dać się znów zepchnąć w ghetto, jak obecnie w III Rzeszy.

Naturalnie żydzi autentycznie uważają Tucholsky'ego za renegata i dali temu wyraz na łamach swego organu niemieckiego „Juedische Rundschau”. Nie znalazł on wszakże uznania i u hitlerowców, którzy uważają go za typowy produkt „kulturalnego bolszewizmu”, jaki kwitł w Niemczech przedhitlerowskich. (k)

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów



35) Po kilkunastu więc minutach, kiedy nieznajomy znalazł się w ustronnym miejscu, kierując się w stronę dość odległej komendy portu — d'Artagnan zastąpił mu drogę. „Przepraszam pana. Czy nie odstąpiłby mi pan swego pozwolenia na wyjazd?” „Czy pan oszalał?!” zrobiłem przecież 60 mil w ciągu 44 godzin i jutro w południe muszę być w Londynie”. „A ja przebyłem tę samą liczbę mil w 40 godzinach i jutro rano muszę być w Londynie. A zatem — jeden z nas nie pojedzie. Czy pan odstąpi mi swoje pozwolenie?”

„Fajskie pomysły są naprawdę godne szaleńca, mój panie!”.. A wtedy d'Artagnan wydobyl szpadę i krzyknął: „Bron się! Planchet! zajmij się lokajem!”...

I po upływie kilku minut pod drzewem leżał ciężko ranny nieznajomy szlachcic, słuszny jego zakneblowany i związany obok niego — a d'Artagnan z pozwoleniem na wyjazd w kieszeni wchodził do komendy portu.

Pozwolenie było wystawione na nazwisko hrabiego de Wardes i opatrzone było podpisem pierwszego ministra. Komendant

przejrzał je i przyłożył swą pieczęć, „Widzę, mogę już jechać?” „Oczywiście”. „A co tu za ostrożności u nas?” „Mamy rozkaz nie wypuścić z Francji, i aresztować ja kogoś d'Artagnana. Czy pan zna go może?” „Ależ doskonale”. „Może pan w takim razie opisz mi, jak on wygląda”. „Proszę bardzo. Z przyjemnością”. I d'Artagnan podał jak najwerniejszy rysopis hrabiego de Wardes i jego służącego...

POŻYCZKI: 7% stabilizacyjna 65,00 6% dolarowa 75,00 3% inwestycyjna I em. 66,75 II em. 66,25
AKCJE: Bank Polski 98,00 Lilpop 9,90 Starachowice 52,25 Cukier 26,50 Norblin 43,00.

Pochyla się nad nim głowa matematyka rozla-
zi się szeroko starw. jakby przysroły, sztyderczy
uśmiech Zabija wszystko W Zarnocie buchnął gniew
falą krwi na twarz i zledwa kielzany, nie chciał się
przysłać Jeżeli są ludzie którzy umiają się nie-
nawidzieć to przedewszystkiem ci dwaj.

W ten sposób się dławi, podkładając pod nos kartkę z zadaniem matematycznym i cicho jak kot.

KRONIKA MIEJSCOWA

maj
3
niedziela

Kalendarz rzymsko-kat.
Niedziela Król. Kor. Pol.
Poniedziałek Florjana
Kalendarz słowiański
Niedziela Świętosławy
Poniedziałek Strzeżywoja
Słońce wschód: 4,02
zachód: 19,04
Księżyc wschód: 16,05
zachód: 2,25

Dyżur w niedzielę pełni dr. Chmiel, ul. Kościelna 2, tel. 246. — Apteka Nowa pod Aniołem, Rynek 7.

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni dr. Chmiel, Kościelna 2, tel. 246. — Apteka nowa pod Aniołem, Rynek 7.

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni dr. Wojtkiewicz, Sienkiewicza 13, tel. 83. — Apteka Stara, Rynek 96.
Kino „Apollo”: „Czarownica”
Kino „Corso”: „Sekret marynarki wojennej”.

Dziś pożegnalny występ Waltera

Dziś, w niedzielę 3 maja, pożegna scenę ostrowską, nasz znakomity komik *Władysław Walter*, który ukaze się w popisowej roli w świetnej komedii w 3 aktach *Mieczysława Fijałkowskiego* p. t.: *Gorąca krew* w otoczeniu miejscowego zespołu.

Niewielka ilość biletów, pozostała jeszcze do nabycia w Księgarni Mielaszyńskiego, które nabywać można dziś do godziny 13-tej, a od godziny 18-tej do rozpoczęcia przedstawienia w kasie teatru.

Z notatnika policjanta

Kradzież roweru. Dnia 30 kwietnia o godzinie 10-tej skradziono z ogrodu tut. szpitala wojskowego — ul. Towarowa — 1 rower męski, wartości 140 złotych na szkodę *sierż. Szwarcza Józefa* (Ulańska 8). Rower jest marki „Orkan”, nr. fabryczny 58843, nr. rej. 9825, ramy i błotniki czarne, wolny bieg „Torpedo”, opony czarne, w ramie umieszczona jest f-ma Wentzel.

Skradziono rower męski z piwnicy przy ul. Sądowej wartości 170 zł. na szkodę *Byzi Leona* z Jakóbków (pow. Ostrow), marki „Rendzia”. Nr. fabr. 2943, ramy czerwone z białymi strzałkami. Obręcze drewniane, żółte. Siodło wyścigowe. Opony półbalonowe.

Kradzież obligacji. Na szkodę *Witczaka Ludwika*, (ul. Gimnazjalna 22) skradziono z otwartego pokoju tymczasowe zaświadczenie Pożyczki Inwestycyjnej serii 003335 nr. 25 i serii 003335 nr. 29 emisji I. i II. wartości po 100 złotych.

Na szkodę konduktora Jaronina Piotra, zam. w Czarnuchowie (Śląsk) skradziono z lokalu drużyny kolejowych (ul. Towarowa) 1 czapkę kolejową i różne dokumenty osobiste.

„Szopenfeldziarze” nie próżnują. Ze składu Walewskiego Czesława (Marsz. Piłsudskiego 13) — skradziono 2 czapki jedwabne, wartości 8 złotych. Sprawcami kradzieży byli 1. *Ciesielski Władysław* z Kalisza (Kępicka 7); 2. *Sarnikowska Józefa* z Kalisza (Stawiszńska 10); i 3. *Wiśniewska Franc.* (Łączna 7). Złodziejem towar odebrano. Całą „trójkę” oddano do dyspozycji sądu grodzkiego.

Nieludzka matka. Donosiliśmy w swoim czasie o znalezieniu zwłok noworodka, porzuconych przy ul. Polnej. Jak stwierdzono, matką dziecka jest Elżbieta K. robotnica bez stałego miejsca zamieszkania.

STATUT O SPECJALNYCH OPŁATACH DROGOWYCH NA RZECZ POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W OSTROWIE

Zgodnie z art. 19 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 6, poz. 32 z r. 1921) Rada Powiatowa w Ostrowie na posiedzeniu w dniu 27 lutego 1936 uchwaliła niniejszy statut w sprawie poboru specjalnych opłat na utrzymanie dróg o następującym brzmieniu:

§ 1.
Łączna suma przewidziana w budżecie na rok 1936/37 na utrzymanie dróg powiatowych i wojewódzkich w kwocie 150.600,00 zł

oraz na inne wydatki zaliczalne do wydatków drogowych na mocy okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 15. XI. 1933 Nr. S. F. II/3415 a mianowicie:

a) w budżecie adm. — czynsz dzierżawny za lokal Pow. Zarządu Drogowego — Dz. I. § 2 poz. a — 1.020,00 zł.,

b) w budż. adm. na odsetki i spłatę pożyczek, zaciągniętych na cele drogowe — 11.521,35 zł.,

c) na zatrudnienie bezrobotnych na drogach pow. — 5.000,— zł.,

d) na wykonanie nowych nawierzchni na drogach państwowych — 22.500,00 zł., razem — 190.041,35 zł.

ponieważ:

a) o dodatkowe opłaty na nadmierne zużycie dróg (pobieranych na podstawie oddzielnego statutu) w sumie — 100,00 zł.,

b) dotacje z Wojewódzkiego Związku Komunalnego:

1) na utrzymanie dróg państwowych w sumie — 19.000,00 zł.,

2) na utrzymanie dróg wojewódzkich w sumie — 60.064,00 zł.,

c) własne dochody uzyskane z innych źródeł dochodowych w sumie — 677,35 zł. — czyli kwota: 110.800,00 zł.

podlega podziałowi pomiędzy poszczególnych płatników w stosunku do przypadającego na każdego z nich:

1) państwowego dodatku do podatku gruntowego wgl. idealnego zasadniczego podatku gruntowego, stanowiącego podstawę wymiaru opłat drogowych od gruntów państwowych i kościelnych,

2) państwowego podatku przemysłowego uiszczono przez nabycie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych,

3) państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich i państwowego podatku od niektórych budynków na terenie gmin wiejskich.

Opłata wynosi:

a) od państwowego podatku gruntowego wgl. idealnego zasadniczego podatku gruntowego stanowiącego podstawę wymiaru opłat drogowych od gruntów państwowych i kościelnych 28%, czyli — 59.785,68 zł., (przez idealny zasadniczy podatek gruntowy stanowiący podstawę wymiaru opłat drogowych od gruntów państwowych, rozumieć należy taki państwowy podatek gruntowy bez progresji, jakiby przypadał od tych gruntów, gdyby one były gruntami prywatnymi),

b) od państwowego podatku od nieruchomości 20%, czyli — 40.729,52 zł.,

c) od państwowego podatku przemysłowego 10%, czyli — 10.284,80 zł., razem — 110.800,00 zł.

§ 2.
Rozkładu dokonywa Wydział Powiatowy, przyczem przysługuje mu prawo określone w art. 44 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11. 8. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 884 z r. 1932).

§ 3.
O wysokości, przypadającej z rozkładu opłaty (§ 1) zostanie płatnik powiadomiony wezwaniem płatniczym. Opłatę uiszczyć należy w trzech ratach, a mianowicie: 15 czerwca, 15 września i 2 listopada 1936 r.

§ 4.
Przeciwko wezwaniu płatniczemu wolno wnieść odwołanie w terminie i trybie przewidzianym w § 14 ust. 2 i § 11 ust. 4 i 5 ustawy o daninach powiatowych i prowincjonalnych z dnia 23 kwietnia 1906, co jednak nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia opłat.

Nieniszczone w przepisany terminie opłaty ściągane będą w drodze przymusowej z doliczeniem odsetek, zgodnie z ustawą z dnia 18 III 1935 r. w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dn. 10. I. 1936 (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 88) oraz kosztów egzekucyjnych według postanowień ustawy z dnia 31. VII. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721), zmienionej częściowo rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. V. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 401) z tem, iż w czasie obowiązywania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) zmienionego rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2. I. 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 24 i z dnia 28 I 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 78) — koszty egzekucyjne pobierane będą według przepisów tego rozporządzenia.

§ 5.
Winni wykroczeń przeciwko postanowieniom niniejszego statutu podlegają karze porządkowej do wysokości 345,90 zł. o ile nie zachodzi przestępstwo karalne według art. 62 — 67 ustawy z dnia 11. 8. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 884 z r. 1932).

§ 6.
Specjalne opłaty drogowe wymierzane na podstawie niniejszego statutu nie podlegają zaliczeniu ani na komunalne podatki od gruntów, budynków, handlu i przemysłu, ani na komunalne podatki od państwowych podatków od gruntów, budynków, handlu i przemysłu.

§ 7.
Przepisy wykonawcze wyda Wydział Powiatowy.

§ 8.
Wydział Powiatowy obowiązany jest wyjednać u władzy nadzorczej zatwierdzenie niniejszego statutu.

§ 9.
Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą i ogłoszeniu przez Wydział Powiatowy w „Dzienniku Ostrowskim”
Ostrow, dnia 27 lutego 1936 r.

RADA POWIATOWA:
Przewodniczący w z.

(—) G. Bojanowski, wicestarosta,
Członkowie do podpisu wyznaczeni:

SPOKOJNY PRZEBIEG MANIFESTACJI 1-SZO MAJOWEJ W OSTROWIE

Manifestacja 1-szo majowa związków socjalistycznych w Ostrowie miała przebieg spokojny. Około godz. 16-ej zebrały się w lokalu Z. Z. Z. przy ul. Kaliskiej delegacje ze sztafardami oraz członkowie organizacji socjalistycznych. O godz. 16,30 wyruszył przez miasto pochód, poprzedzony orkiestrą. W pochodzie wzięło udział około 350 osób w tem członkowie PPS., i ZZZ., TUR., metalowcy oraz Polski Związek Myśli Wolnej. W pochodzie szło także kilkadziesiąt kobiet. Na transparentach i niektórych czerwonych

sztafardach widniały znane hasła bojowe.

Pochód przeszedł ulicą Kaliską, Północną, stroną Rynku, Raszkowską, Starotarową i Zdunowską do Targowiska. Tu zebrało się do 1000 osób, które wysłuchały przemówienia Jędraszki z Kalisza. Mówca zwrócił się z wyrzutami do tych wszystkich członków, którzy krępowali się wzięciem udziału w pochodzie. Wieczorem odbyła się akademja w lokalu Z. Z. Z. przy ul. Kaliskiej.

Co się dzieje w Odolanowie?

W dzień św. Jerzego — w niedzielę, 26 kwietnia br. harcerstwo tut. wzięło udział w mszy św. Wieczorem odbyło się ognisko z współudziałem harcerzy, harcerzy, zuchów i kajaków. Odśpiewaniem modlitwy harcerskiej „O Panie Boże” i odegraniem „Idzie noc” zakończono uroczystość.

Zebrań Tow. Popierania Budowy Szkół Powiatowych przy tut. 7-klasowej Szkole Powiatowej się ostatnio zebrało. Na zebraniu, po przeprowadzonych zmianach, ukończył się zarząd w następującym składzie: prezes — ks. dziekan B. Piszczgłowa, wiceprezes — p. dyr. M. Kaczmarek, sekretarz — p. naucz. J. Pasek, skarbnik —

p. K. Welna. — ka.

Zawody w piłkę nożną rozegrał w ubiegłą niedzielę Klub Sportowy „Odanowia” z Kat. Stow. Młodzieży Męskiej, systemem siódmokowym. (błyskawiczym) z wznikiem 7 : 1. — ka.

Wale zebranie Włoszczanek odbyło się w ub. niedzielę, 26 kwietnia br. w b. Szkole Rolniczej. Zarząd wybrano w następującym składzie: p. nadl. Hryniewiecka — prezeska, p. Leleszowa — wiceprezeska, p. Drobniowska — sekretarka. — ka.

Kółko Ministrantów, pozostające pod opieką ks. Langkana posiada zarząd, w którym funkcje pełni: drh. Szubert Cz. — prezes, Chmielina Sz. — sekretarz, Dudziński Ed. — skarbnik, — odbyło się zebranie, na którym uchwalono plan zajęć. ka.

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu Ostrowskiego

Telefon 272 w Ostrowie ul. Wrocławska 22 Telefon 272

Instytucja Bankowa Prawa Publiczn. o Pupilarnej Pewności. Załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe — także złotych w zlocie.

Posiada poważne płynne rezerwy. Wkłady od roku 1927 wzrosły o przeszło 400% i sięgają poważnej kwoty 2.000.000.— zł.

Za wkłady oszczędnościowe odpowiada powiat Ostrowski całym swoim majątkiem ruchomym i nieruchomym oraz siłą podatkową.

Szanownemu Obywatelstwu miasta Ostrowa i okolicy donoszę jaknajprzejmiej, iż z dniem 2 maja bm. otworzyłem przy ul. Zdunowskiej nr. 22

PIEKARNIĘ i CUKIERNIĘ

Moim zadaniem będzie Szanowna Klientele dobrym towarem oraz szybką i rzetelną obsługą zadowolić.

Leonard Konopiński
mistrz piekarski



BAGCZNOŚĆ!!!

I Z KUNSTOWNEGO GRANITU ORAZ OGRODZEN ŻELAZNYCH
Ceny znacznie niższe z powodu mojej choroby. Daję także na odpłatę po znacznie niższych cenach

F-ma FIKUS Ostrow
ul. M. Piłsudskiego 33
i ulica Kościuszki 11

ZAPRASZAMY PANIE I PANÓW

na jedną tygodniową
Wystawę Dywanów, Kilimów
narzutek, leżników (koców)

Jak kap na łóżka, firan i t. p. ręcznie i artystycznie.

w Ostrowie, M. Piłsudskiego 24a

Bardzo dogodne warunki spłaty
Wstęp wolny! Wstęp wolny!
DO 316

WARSZTAT

i garaż samochodowy
i naprawa mycie. konserwacja. Naprawa rowerów i przechowywanie
Kościelna 9. DO 339

CHIROMANTKA

przepowiada całego życia. przeszłość przyszłość. przestrzega - Pożna. Kraszewskiego 1
— 13. DO 108

DLA EMIGRANTÓW
4 place budowlane w mieście korzystnie do sprzedania. Wpłata 250 zł za 1 morgę wprost od właściciela. Zet. Rynek 33 I p. DO 329

GOSPODARSTWO
sprzedam lub wydzierżawię na dobrych warunkach 92 morg przymocie wprost od właściciela. Zet. Rynek 33 I p. DO 330

SPRZEDAM
dom nowy dwupiętrowy z morga ogrodu i zabudowaniem w Ostrowie. Także pokój z kuchnią do wynajęcia. Sobczak Polna 19. DO 304

„DZIENNIK OSTROWSKI” nakazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni podwiątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnieniem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,60 pod opaską w kradniawom na stronie 9-cio listowej 12 gr. Przy ogłoszeniach spowolnionych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. — OGŁOSZENIA: za 1 m m je BNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach, zakazane w Poznaniu Konto czek POKO w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Poznański, ulica Gimnazjalna 2 telefon 131. — Administracja czynna od godzin 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-tej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztów telefonu. — Niezamówionych reklam nie honoruje się i oia swraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Paweł Heclak w Ostrowie Poznański — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Spółka Akcyjna w Poznaniu ulica Pocztowa 9 — Telefon: 11-77 16-56 33-75 33-90